



Lechista

CZASOPISMO **Ultras Lechia Gdańsk**

Nr 4/96 (7)

Wrzesień 1996



Witaj Lechio !

Znów czytacie „Lechistę”!

Zainteresujcie się przede wszystkim artykułem o Fan Clubie Lechii, a także artykułem „Kibice z drużyną,...” oraz informacjami o wyjeździe na mecz Anglia - Polska do Londynu - tam naprawdę warto jechać! Mamy nadzieję, że ten numer „Lechisty” przypadnie Wam do gustu.

Miłej lektury.

Redakcja

WYJAZD NA WEMBLEY

Jedziesz na Anglia - Polska, Lechisto? Już wszystko wiemy!

Najważniejsze, czyli cena - 560 PLN, czyli 5,6 miliona starych zł.

W cenę wliczony przejazd luksusowym autokarem (barek, toaleta na końcu autokaru), ubezpieczenie na czas przejazdu, dwa noclegi ze śniadaniem w hotelu w centrum Londynu - noce przed i po meczu, bilet na mecz i szal - specjalnie z okazji naszego wyjazdu na ten mecz!

Termin wpłacania pieniędzy - 20 września. Pieniądze przyjmuje Hugo ze Starej Gwardii.

Ramowy program wyjazdu:

poniedziałek, 7/10: rano - wyjazd z Gdańska,

wtorek, 8/10: rano - przyjazd do Londynu,

do następnego rana - wolny czas,

środa, 9/10: rano - śniadanie w hotelu,

do 20.30 - wolny czas,

20.30 - mecz na Wembley,

czwartek, 10/10: rano - śniadanie w hotelu,

po śniadaniu - wyjazd z Londynu,

piątek, 11/10: rano - przyjazd do Gdańska.

„No Name”

To interesujący fanzine z Częstochowy, polecany przez redakcję „Lechisty”.

W trzecim numerze na 52 stronach poczytacie m.in. o Lechii, Śląsku, Wiśle, Ruchu, Widzewie, Zagłębiu Sosnowiec, GKS-ie Tychy, Górniku, Włókniarzu Częstochowa, Unii Leszno i wielu innych.

Jeśli jesteście zainteresowani kupnem trzeciego numeru „No Name” za 5 zł. (wliczona przesyłka) piszcie do:

Marek Górczyński
Bienia 14/35, 42208 Częstochowa

Kibice z drużyną, drużyna z... drużyną.

Tak właśnie jest w Lechii. Przekonało się o tym 11 z nas podczas wyjazdu do Bytomia.

W przerwie meczu (przy stanie 0-0) poszliśmy prosić o zabranie nas autokarem do Gdańska w drodze powrotnej. Co prawda kierowca autokaru odesłał nas do Bąka, Bąk do Stachury, zapytany Boguszewicz odesłał nas znów do Stachury, w końcu Stachura... odesłał nas znów do Bąka, ale wreszcie się zgodził na nasz powrót (nas, tzn. 11 osób) z drużyną. Zadowoleni nawet krzyknęliśmy nazwisko trenera na początku II połowy... My idioci... Naiwniacy...

Potem, gdy wynik po końcowym gwizdku brzmiał 1-2, gdy byliśmy cali przemoknięci po darciu ryja przez 90 minut w ulewnym deszczu, po przejechaniu na to pieprzone bytomskie zadupie prawie 10 godzin, po przeżyciu „miłych” chwil stojąc twarzą w twarz ze wściekłą 100 kiboli GKS-u, gdy staliśmy przy płocie mimo wszystko chcąc podziękować naszej Lechii za grę i walkę, zobaczyliśmy... plecy piłkarzy! Nikt nam nie podziękował, nikt nie podał ręki, a tylko Gładys klasnął w naszą stronę...

Zaraz potem dowiedzieliśmy się, że nie pojedziemy jednak autokarem. Dlaczego? Stachura zaczyna coś kręcić, Boguszewicz pieprzy, że jego żona też chciała jechać, albo że piłkarze muszą spać, albo że tak w ogóle nie można, albo że znów piłkarze nie chcą, albo że oni teraz jadą na kolację... Po prostu dzięki, zespole, nasz ukochany zespole...

Drużyno! Gdy Lechia grała w pierwszej lidze, wy - piłkarze wtedy z trzeciej ligi, podobno czuliście się zapomniani przez nas. Gdy pojechało nas kilkunastu do Chelmży autokarem - podobno byliście zadowoleni, że macie swoich kibiców znów. A teraz, znów wam się we łbach poprzewracało? Znów jesteście wielkimi gwiazdami? Nie musicie dbać

o kibiców, bo macie ich tysiące, dziesiątki kibiców? Jedni odejdą, przyjdą następni? Otóż nie.

Drużyno, jesteście marniutką ekipą słabych piłkarzyków, która jak na razie od paru lat tylko leci pod względem umiejętności piłkarskich na ryj. Nie potraficie grając z piłkarzami z małych klubów, którzy piłkę traktują czysto amatorsko, zapewnić sobie miejsca chociażby w środku drugoligowej tabeli... A tamci piłkarze oprócz grania często pracują np. w kopalniach. Tacy z was wielcy gwiazdorzycy. Obecnie niewielu przy was zostało tych najwierniejszych kibiców, tych którzy z wami są na dobre i złe - ot, kilkaset osób, z których zaledwie kilkadziesiąt ma ochotę krzyczeć wam jeszcze „Lechia Gdańsk” na każdym stadionie Polski - obojętnie o jakiej porze i w jakich warunkach...

Pamiętajcie, że olewając nas, olewacie swoje rodziny i bliskich, bo to my wam przynosimy pieniądze na utrzymanie, na samochody, itp. To dzięki nam możecie zarabiać kopiąc piłkę, bo na pustym stadionie w Gdańsku nie przyjdzie nikt z walizką pieniędzy i nie da ich wam, skoro nawet na pełny stadion przy Traugutta nikt z kasą nie chce przyjść... A na transfer do bogatego klubu z waszymi obecnymi zdolnościami chyba nawet nie śmiecie marzyć... Za parę lat możecie grać w klubie takim, jak Szombierki - przy 200-osobowej publiczności, licząc piłkarzy, trenerów i sędziów.

Jeśli mimo tego wszystkiego, jednak macie nas, kibiców, w dupie i tylko zmuszacie się do podziękowań, takich jak np. w Zielonej Górze czy Bydgoszczy - powiedzcie nam to wyraźnie, a wtedy zobaczycie nas na wyjeździe dopiero gdy zdobędziecie mistrza - czyli nigdy.

Decyzja należy do was, drużyno: drużyna z... drużyną lub z... kibicami.

Fan Clubie

Lechii Gdańsk

Fan Club zaczął się organizować od pamiętnej pikiety pod siedzibą PZPN w Warszawie. Inicjatorem pikiety byli właściciel redakcji „Echa Sportowego” Zbigniew Święcicki i redaktor naczelny „Echa” Mariusz Popielarz.

Mariusza Popielarza, człowieka oddanego całym sercem Lechii, w latach 70-tych członka Klubu Kibica, razem z m.in. Wioletem, Peciem i Hugiem, namówiliśmy do współpracy i pomocy we wrześniu '95 z inicjatywy Krzyśka Podkówki, Kazia, Wątróbki i Huga.

Spotykaliśmy się systematycznie dwa razy w miesiącu.

Na zakończenie rundy jesiennej '95 zorganizowaliśmy opłatek z piłkarzami Lechii w kawiarni „Marco” u pana Zagórskiego.

W marcu '96 zorganizowaliśmy pomoc przy odśnieżaniu płyty stadionu przed meczem ze Stomilem Olsztyn. Młodzi kibice robili to za darmo - zostali wpuszczeni na mecz ze Stomilem za darmo, a dyrektor (były i obecny) GKP Lechia Ryszard Banaczek wyciągnął za tę pracę od Bolesława Krzyżostaniaka 150 mln starych zł....

Widząc nieudolność gdańskich działaczy zaczęliśmy organizować pikiety i demonstracje, mające na celu podanie się tych panów do dymisji. Na dzień dzisiejszy nic się nie zmieniło, nie licząc dymisji Zbigniewa Golemskiego, a jeszcze bardziej pogorszyło. To co wyprawiają panowie Banaczek i jego zastępca, to kpina z nas wszystkich - piłkarzy i kibiców.

Przez dwa miesiące ich działalności straciliśmy III ligę - chodzą słuchy, że za wycofanie rezerw Wisła Tczew zapłaciła 70 mln, gdyż powodowało to jej powrót do III ligi - gdy można było za miejsce w lidze wynegocjować

zysk dla Klubu jak np. wzięcie piłkarza; straciliśmy Piotra Filipika (sprzedanego za sprzęt komputerowy, który podobno trafił do młodszego syna dyrektora Banaczka...!), Galanta (30 mln!), Rojka (15 mln!), Górskiego (a była szansa zatrzymania go w Gdańsku) i prawdopodobnie Króla...

Działacze pozbyli się byłego dyrektora Grosickiego, jako niewygodnego dla swoich interesów i obstawili się własnymi ludźmi. A pan Grosicki nie siedział na miejscu, tak jak oni, tylko szukał pieniędzy poza stadionem.

Tak rządzić jak Ryszard Banaczek to potrafi każdy przyglup - czyli wydawać pieniądze z transferów i wypożyczeń piłkarzy. Do dnia 30 sierpnia Banaczek i spółka nie zalałowili ani złotówki dla Klubu.

Obecnie Fan Club prowadzi konkretne rozmowy z ludźmi, którzy chcą pomóc Lechii, a jest ich naprawdę dużo. Jednak nikt z nich nic nie da obecnemu Zarządowi. Gdyby udało się zarejestrować stowarzyszenie „Bractwo Klubu Sportowego Lechia” we wrześniu mamy nadzieję na utrzymanie Lechii w II lidze. Krzysztof Podkówka złożył Klubowi ofertę na prowadzenie hotelu na Lechii z którego zyski dla Lechii oscylowały by w okolicach 1 mld starych zł. Ale wtedy działacze nie dostaną na lewo ani grosza, więc wątpliwe, czy Podkówka wygra przetarg - potwierdzają to wiarygodne źródła..., bo przetarg ma wygrać sekcja lekkiej atletyki, z której to wywodzi się dyrektor KS Lechia - pan Urbański.

Fan Club Lechii Gdańsk robi co może. Na wyniki jego prac ciągle jeszcze jednak trzeba czekać. Może utrzymamy dzięki niemu II ligę?

Kalendarium "Lechisty"

KONIEC JESIENI 1996

Miesiąc	Dzień	Mecz	Godzina
WRZESIEŃ	14 (S)	LECHIA - Chrobry Głogów	17
	21 (S)	Chemik Police - LECHIA	11
	29 (N)	LECHIA - Polonia Warszawa (PP)	?
PAŹDZIERNIK	2 (Śr)	LECHIA - Stilon Gorzów	16
	5 (S)	Varta Start Namysłów - LECHIA	15
	9 (Śr)	Anglia - POLSKA, Londyn	20.30
	12 (S)	LECHIA - Ruch Radzionków	11
	19 (S)	Krisbut Myszków - LECHIA	15
	26 (S)	LECHIA - Pogoń Szczecin	11
LISTOPAD	3 (N)	Dyskobolia Grodzisk Wlkp. - LECHIA	13
	10 (N)	POLSKA - Mołdawia, Zabrze (?)	20.30
	16 (S)	LECHIA - Elana Toruń	11

Nowości w powyższym kalendarium to mecze reprezentacji Polski z Anglią i Mołdawią, oraz mecz w Pucharze Polski z Polonią Warszawa - pierwszy dla Lechii mecz w tegorocznej edycji Pucharu.

Statystyka

Ultras Lechia Gdańsk

POCZĄTEK JESIENI 1996

Na wyjeździe

27.07.96	KP Wałbrzych - LECHIA	52 Lechistów
11.08.96	Górnik Konin - LECHIA	46 Lechistów
24.08.96	Zawisza Bydgoszcz - LECHIA	350 Lechistów
31.08.96	Zielona Góra - LECHIA	30 Lechistów + 20 Śląsk
07.09.96	Szombierki Bytom - LECHIA	11 Lechistów + 8 Wisła

Goście na Lechii

04.08.96	LECHIA - Polonia Bytom	33 hanysów
----------	------------------------	------------

Ultras Lechia Gdańsk

W RUNDZIE JESIENNEJ '96, CZĘŚĆ 2

Górnik Konin - Lechia Gdańsk

11.08.96

W uzupełnieniu opisu z „Lechisty” #6 - tak wyglądaliśmy w Koninie.



Lechia Gdańsk - Miedź Legnica

18.08.96

Naturalnie nikogo z Legnicy nie ujrzelśmy.
Na pomoc rodzinie ś.p. Grabarza zebraliśmy 12 mln zł.
Lechia za to wygrała! 3-2. Sensacja.

Zawisza Bydgoszcz - Lechia Gdańsk

24.08.96

Pojechało nas zaledwie 300-350, w tym kilkunastoosobowa grupa samochodowa. Między nami m.in. Lechiści z Częstochowy, Kwidzyna, Fromborka, oraz kolesie ze Śląska i Wisły.

Na stadionie, na bocznej siatce zawisa skrojona, najładniejsza flaga Zawiszy „Niebiesko-Czarni”. Na jej widok miejscowi biegną 15 metrów w naszą stronę - a to nas nastraszyli... Niestety, na krzeselkach w sektorze miejscowych, leży flaga Lechii... Na płocie nie zawisa, ale to żadna pociecha dla nas. Na propozycję wymiany (flaga za flagę + 500 PLN dla nas) bydgoskie psy nie odpowiadają. Ogólnie fajny wygląd naszego sektora, jednak skład osobowy naszej grupy - biedny... Bez porównania do tego co było dwa lata temu.

Lechista

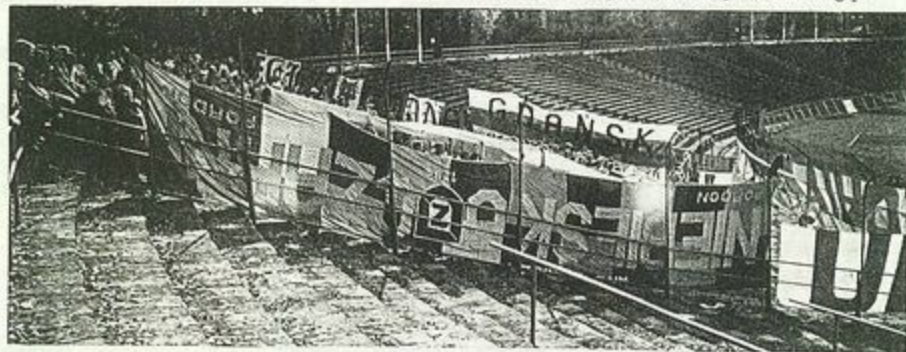


Podobno podczas wpuszczania nas na stadion, Zawisza zaatakował kilku tam pozostałych Lechistów. Nie sprawdzone wieści mówią, jakoby miejscowi mieli naszym tam skroić małą gdańską flagę Śląska „Bad Boys” z krzyżem celtyckim. Powtarzamy - to jednak nie jest pewne.

Obyło się więc bez większych chuligańskich wydarzeń, z wyjątkiem pomeczowego pogonienia kilkunastu miejscowych przez „samochodziarzy” i późniejszego wycofania się tych samych naszych przed kilkudziesięcioma zawiszakami na stadion. Czyli 1-1.

Wynik 0-2. Nie nowość dla nas.

Ogólnie - słabutki wyjazd, bez spodziewanych akcji odwetowych Zawiszy za ich flagę.



Lechia Gdańsk - Naprzód Rydułtowy

28.08.96

Lechia przegrywa w skandaliczny sposób 0-1. Naprawdę musimy zacząć myśleć o trzeciej lidze...

Zielona Góra - Lechia Gdańsk

31.08.96

Do Zielonej Góry pojechało nas około 30. Wielu już wcześniej siedziało we Wrocławiu u kumpli ze Śląska. Z Wrocławia z nami jedzie kilku ze Śląska.

W drodze z Wrocławia do Zielonej Góry planujemy „powitanie” kibiców Chrobrego w Głogowie, którzy mają podobno na nas czekać i prosić o... zgodę! Oczywiście sprawą dla nas jest „nie skorzystanie

Śląska m.in. z Dozametem Nowa Sól, którzy piłkarskich chuliganów raczej nie przypominają... Każemy im schować szale Dozamet - zostawiają tylko Śląska.

Na miejscu porządku pilnuje agencja ochrony, a niektórzy z ochroniarzy wyglądają lepiej niż psy z brzozy antyterrorystycznej... Dołączają do nas kolejni sympatycy Śląska - tym razem z Zawiszy Sulechów... Tych jednak wypraszamy z sektora podczas meczu, bo nie wiedzą ani oni, ani my, po co właściwie z nami są. Po tym zostaje nas w sektorze około 50.



Miejscowi to kilkunastu dzieciaków z kilkoma rodzajami szali, nawet czarnymi „Hooligans” z... Myszka Miki na końcówce... Groźna sprawa... I do tychże miejscowych podczas meczu wchodzi jeden ze Śląska (z Wrocławia) i kręci ich młynem... Cóż, byliśmy w szoku. Pozostali ze Śląska najpierw chcą go lać, ale „rozchodzi się po kościach”.

Po bramce Króla Lechia wygrywa 1-0. Po meczu piłkarze nam dziękują, a Darek Gładys z rozpędu ładuje się na płot i wrzeszczy „Nareszcie!”. Tak, tak, nareszcie!

Po meczu spokojny powrót do Gdańska, chociaż... przeczytajcie fragment rozmowy pomiędzy Łęgowem a konduktorką w pociągu z Zielonej do Wrocławia:

- Macie bilety? - pyta konduktorka, wyglądem przypominająca zapaśniczkę sumo...
- Nie mamy, bo policja od razu zaprowadziła nas do pociągu, więc nie mieliśmy kiedy ich kupić - odpowiada Łęgowo.
- To wysiadacie w Wołowie! - konduktorka jest twarda.
- Za co? - „pali głupa” Lechista.
- Za kobyle caco! - wali z grubej rury kobieta, używając dosyć oryginalnego słownictwa...
- Proszę mi nie ubliżać! - udaje oburzonego rozbawiony Łęgowo.
- Jeszcze panu nie zaczęłam ubliżać. A zresztą... jedźcie w pizdu! - pada elegancka odpowiedź. No i pojechaliliśmy.

Szombierki Bytom - Lechia Gdańsk

07.09.96

Mimo tak beznadziejnego przeciwnika na boisku, mimo miejsca w tabeli Lechii, mimo tragicznej pogody, był to najlepszy dotychczasowy wyjazd na Lechię dla wszystkich, którzy na niego pojechali. A pojechało nas... aż 11, w tym 1 z Częstochowy.

Gdy przed wyjazdem popatrzyliśmy na terminarze wszystkich lig, trochę się zdziwiliśmy... Otóż tego dnia rano:

- arka jechała przez Gdańsk na Brdę do Bydgoszczy,
- Zawisza Bydgoszcz jechał na Stilon, a po południu:
- Ruch Chorzów grał z GKS-em Katowice (co tam, to „tylko” derby...),
- Górnik Zabrze grał z ŁKS-em Łódź,
- Krisbut Myszków grał z Polonią Bytom (to prawie jak derby...),

Lechiści

- GKS Tychy jechał przez Katowice na Wisłę do Krakowa,
- Widzew Łódź jechał przez Katowice na Odrę do Wodzisławia,
- Zagłębie Sosnowiec grało u siebie.

Dla niezorientowanych w geografii Polski oraz Górnego Śląska wyjaśniamy: jadąc z Gdańska do Bytomia, jedzie się przez Bydgoszcz, później od Zduńskiej Woli jedną z dwóch dróg kolejowych Łódź - Katowice, później przez Częstochowę, Myszków, Sosnowiec, Katowice, Chorzów i jeszcze kilka miast, w których nie brakuje sympatyków harysowskich drużyn. A jeszcze do tego obok Katowic jest Zabrze.

Zgodnie z przewidywaniami zaczęło się w Gdańsku. Z wjeżdżającego na peron pociągu gdynia - Katowice usłyszeliśmy „arka gdynia”. Śledzi jechało około 20-30, co zobaczyliśmy gdy wysiedli przed Bydgoszczą, jednak według jednego z nich, który chciał pogadać - było ich 70...

W Bydgoszczy na schodach czai się 20-30 typów z Zawiszy - psy nas nie wypuszczają z pociągu. Jeden z Zawiszy z pasem podbiega do okien, a reszta patrzy na nas i ucieka za stację, gdzie rzuca kilka kamieni, nie wybijając ani jednej szyby.

W Zduńskiej Woli po peronie biegnie kilkanaście osób. Miejscowe wieśniaki z Widzewa? Nie - to ŁKS. Psy nas rozdzielają. Kilku od nas zna jednak kilku od nich i chwilę rozmawiamy. Potem rozchodzimy się. Po jakimś czasie żydki znów do nas idą, trochę się wkurzamy, chcemy ich łać, ale obok stoją psy. ŁKS się zachowuje, jakbyśmy byli przyjaciółmi!

Wjeżdżamy do Częstochowy, tam dołącza do nas 11-sty uczestnik wyjazdu, rodem właśnie spod Jasnej Góry. Kończymy „układ” z ŁKS-em bluzgając na nich. Myślmy że już po sprawie, ale... zaraz po odjeździe z Częstochowy... nie wierzymy własnym oczom! Otóż ŁKS znów zadowolony, uśmiechnięty idzie do nas... Tym razem krótko „Wypierdalać!”, a chłopaki z ŁKS-u robią wielkie oczy i mówią „My was już teraz nie rozumiemy”. Paranoja. Może kiedyś zrozumieją?

W Sosnowcu stoi kilku gości z Zagłębia. Już to znamy - teraz rekonosans, a potem akcja, gdy przeciwnik zmęczony wraca do domu. Nieglupio.

W Będzinie na peronie stoi ponad 100 osób z Ruchu. Pociąg nie zatrzymuje się..., a ci zauważają nas dopiero gdy krzyknęliśmy im „Lechia Gdańsk”.

Wysiadamy w Katowicach. Miejskowa policja zabiera ŁKS, a nasza zostawia nas i gdzieś sobie idzie. Zostajemy sami. Na sąsiednim (pierwszym) peronie zaczyna się przedstawienie. Wyprowa-

dzony tam ŁKS zaatakowany zostaje przez około 20 gości z grubo ponad 100-osobowej grupy GKS-u Katowice, stojącej tam wcześniej, pilnowanej przez psiarnię. ŁKS stawia się, wpadają psy. Spokój na chwilę. GKS wygoniony przez policję ucieka na sąsiedni, nasz peron. Tu zbiera się ich dużo więcej i nagle... są w szoku. Bo stają i patrzą ze zdziwieniem z około 20 metrów na nas - śmieszną grupkę kiboli z trzema psami, którzy się w międzyczasie przyplątali. I teraz atakują nas. My z pasami w rękach czekamy kiedy dorwą się do nas, ale... tych trzech psów ich odgania! Trzech kilkudziesięciu! Odchodzą. W tym czasie nasz pociąg, stojący ciągle koło nas, odjeżdża i... odsłania około 200-osobową grupę Polonii Bytom..., pilnowaną przez psy, jakieś 30 metrów od nas. No nieźle... Ci jak nas zobaczyli - piana na pysk! Bluzgają non-stop, zakładają kominiarki i najchętniej to by z nas zrobili dywaniki pod swoje czarne od węgla stopy... Trudno, żeby nie pamiętali jednej porwanej flagi i ledwo co uratowanej innej, miesiąc wcześniej w Gdańsku. Pojawia się znów GKS i machając do Polonii, żeby ci im pomogli (no fakt - za mało ich...!) znów atakują nas. Polonia ich olewa. Tym razem gieksy jest ponad 100 (!), a psów przy nas kilku, ale znów to psy są górą, jeszcze tym razem rzucając się w pogoń za chuliganami z Katowic. Zaraz też właśnie oni wracają (waleczni niesamowicie, ale totalnie nieskuteczni...) ale... bez policji... Ups... Biegna na nas z pasami, ze śmietnikiem i są coraz bliżej, a tu... zza ich pleców wybiega znów psiarnia... Nie dobiegają do nas, a wcześniej zbiegają schodami w dół. Tym razem policja pyta nas skąd jesteśmy i co tu w ogóle robimy. Wyprowadzają nas na zewnątrz i autobusem jedziemy do Bytomia.

Tam na stadionie czeka już na nas 8 z Wisły z Chrzanowa. Mają 2 flagi, my ani jednej... Leje deszcz, ale my się bawimy. W przerwie dwóch z nas idzie do kierownictwa drużyny, do szatni, poprosić, by nas piłkarze zabrali autokarem do Gdańska. Kierowca odsyła nas do Bąka, Bąk do Stachury, pytamy Boguszewicza, Boguszewicz odsyła nas znów do Stachury, w końcu Stachura... odsyła nas znów do Bąka, a potem się zgadza. „Ekstra” myślimy.

Lechia traci bramkę. Za chwilę karny, co dziwi przy ogólnym jego stosunku do Lechii tego dnia. 1-1. W sektorze robimy węża, za chwilę się rozbiegamy - lecz policji to się nie spodobało. Bramka dla Szombierek i przegrana 1-2.

Po meczu idziemy do autokaru, czekamy na drużynę, i... dowiadujemy się, że nie możemy jechać! Stachura coś kręci, Boguszewicz pieprzy, że jego żona też chciała jechać, że piłkarze mu-

szą spać, że tak nie można, że piłkarze nie chcą, że oni teraz jadą na kolację, że... Po prostu dzięki, zespolu. Róbcie tak dalej.

Powrót przez Bytom i Katowice. Pomiędzy tymi miastami jest Chorzów i właśnie tam do nas wsiada około 100 kibiców, którzy w Katowicach krzyczą raz „GKS Katowice”, a raz „Ruch HKS”... Pociąg z Katowic do Gdańska za godzinę, więc zdążyliśmy jeszcze pogonić w przejściu kilkunastu z GKS-u i jeszcze raz potem rzucić się na dużo większą grupę hanysów i dostać po łbach pałkami policji katowickiej nagle obecnej tam. Zdążyliśmy też zobaczyć grupę ponad 200 kiboli GKS-u Tychy wracającej z Krakowa i przesiadającej się w Katowicach.

W pociągu czekała nas jeszcze przeprawa z Zagłębiem i Zawiszą. Ani jednych, ani drugich nie było. Jak nam powiedział jakiś kibic Zagłębia w Dąbrowie Górniczej, Zagłębie czekało na ŁKS tym razem. Ale ŁKS pojechał podobno dwie godziny wcześniej...

W Częstochowie dostajemy od tamtejszych fanatyków Lechii torbę z żarciem i... dojeżdżamy do Gdańska - cali! To prawie cud.

Ogólnie ciekawa sobota na Śląsku - 9 niezłych kibicowskich ekip tam na miejscu, mniejsze lub większe, ale prawie wszystkie sobie wrogie - Lechia, Ruch, GKS Katowice, GKS Tychy, Polonia, Zagłębie, ŁKS, Górnik i Widzew. Tylko tych dwóch ostatnich nie widzieliśmy... Szkoda...

Ultra wieści z Polski

Fighters, czyli grupa chuliganów wrocławskiego Śląska, ostatnio pełnią dyżury na „berzie” we Wrocławiu w oczekiwaniu na wrogie ekipy przejeżdżające przez Wrocław. Kilka tygodni temu w oczekiwaniu na Lecha wracającego z hanysowa (który w końcu się nie pojawił...) Fighters trafili Pogoń wracającą z Myszkowa. Kilku jadących śledzi zostaje makabrycznie obitych w pociągu i na peronie.

Po meczu Stomil - Legia kilkunastu olsztyńskich Denaturat Boys pobilo kilkunastu elbląskich sympatyków Legii. W akcji mającej miejsce w pociągu na stacji Gutkowo w użyciu były m.in. kije baseballowe i inny sprzęt.

Kibice Górnika Zabrze wracający autokarem z meczu Lech - Górnik zostali zaatakowani przez pyrlandzką ekipę samochodową. Po zajechaniu drogi samochodami chuligani z Brygady Banici pobili hanysów i powybijali szyby. Wcześniej manewr ten przećwiczyli m.in. także z Wojownikami z Galery ŁKS.

Wracających z Szombierek (prawdopodobnie) około 40 kibiców Zawiszy Bydgoszcz pobili fanatycy Zagłębia Sosnowiec. Sosnowiczanie rozbili bydgoską ekipę dosłownie skacząc po nich w przedziałach. Zagłębie to dowód na to, że nawet będąc w V (tak - piątej!) lidze można lać każdego.

Widzew Łódź w Lidze Mistrzów. Na rewanżowy mecz eliminacyjny Ligi Mistrzów z Broendby Kopenhaga pojechało około 700 kibiców Widzewa. Jednak na stadionie było ich tylko 500. Co się stało z resztą? Otóż oglądali mecz, a raczej słuchali go... sprzed bram stadionu..., ponieważ z powodu zbyt małej pojemności sektora dla gości nie wpuszczono ich tam... Skandal, w 200 typu dać się nie wpuścić na taki mecz... Ogólnie było bardzo spokojnie, a dopiero po meczu kilkunastu widzowiaków pobilo się z miejscowymi skinheadami.

Na mecz pierwszej rundy LM z Borussią Dortmund pojechało około 1000 kibiców z Łodzi, co raczej jest dużym zaskoczeniem dla polskiej braci kibicowskiej. Podobno było spokojnie, co już zaskakującym nie jest w przypadku Widzewa. Fani z Dortmundu przywitali Polaków transparentami przeproszającymi za wyczyny niemieckich chuliganów w Zabrzu...

Polska - Niemcy w Zabrzu. To spotkanie tylko dla kilku z polskich ekip piłkarskich chuliganów było ważną pozycją w jesiennym kalendarium. Zdecydowana większość Polaków olała to spotkanie. Z polskich ekip w Zabrzu: nasz „trójkąt” w (podobno) kilkadziesiąt osób z (chyba) kilkoma osobami z Lechii; 3 autokary arki plus Cracovia i Lech, krzyczący „I na Wembley pojedziemy i was wszystkich zajebujemy”; kilkadziesiąt osób z „trójkąta warszawskiego” (Legia, Pogoń, Zagłębie); grupka Polonii Bytom i Odry

Opole; kilkanaście osób z ŁKS i GKS Tychy; kilkunastu kiboli GKS Katowice; duża grupa Górnika Zabrze; trochę wiosek z całej Polski. Niemcy pokazali się przyzwoicie ze strony chuligańskiej, a że nabluzgali na polskie barwy to już inna sprawa... Spalili polską flagę na trybunach, rozciągnęli transparent z napisem w języku niemieckim „Schindlerowscy żydzi, pozdrawiamy was!”, nawiązujący oczywiście do „Listy Schindlera”, potłukli się odrobinę z policją - w drodze na stadion i z powrotem, na dworcu... Swoim zachowaniem narobili tyle hałasu, że następnego dnia minister spraw zagranicznych Niemiec wystosował oficjalną notę do polskiego ministerstwa spraw zagranicznych przepraszającą za zachowanie niemieckich chuliganów...

Oto relacja Kuby z warszawskich Warriors:

„W Zabrzu było około 30 osób z Legii dosyć konkretnej ekipy + około 20 z Wisły (a podobno do Sosnowca na zbiórke miało ich przyjechać aż 1000), kilku ze Śląska i Lechii. Wszyscy dali plamę, jeśli chodzi o liczbę... Podczas meczu Niemcy zaczęli awanturę z psami wtedy, gdy dwóch z Legii zerwało im dwie flagi. Kilkudziesięciu się przebiło i wtedy razem z nami ruszyło ok. 20 osób z Wisły, Lechii i Śląska. Raz cofali się Niemcy, a raz my. W końcu przybyły posiłki psów. Zdobyte flagi zawisły do góry nogami. W rozmowach z Niemcami okazało się, że przyjechała ich konkretna ekipa z zamiarami walki z nami. Niestety przed meczem zrobili kilka zadym i uważali, że Polacy to cienkie Bolki. Oczywiście do czasu, kiedy zaczęliśmy awanturę, po której zmienili zdanie i uważali że wyszło na remis. W czasie przerwy na bocznych boiskach chcieli z nami walczyć. Niestety do akcji szybko weszła policja. Na samym początku II połowy jeden z Niemców podpalił szalik Polski i to samo próbował zrobić z flagą, ale interweniowały psy. My w rewanżu palimy niemiecką flagę, ale i u nas interweniują psy i zabierają flagę i gościa, który je zerwał. Wcześniej jeden z Wiślaków wbiegł na boisko próbując zerwać flagę Cracovii, ale udaje mu się to tylko w połowie. Po meczu przychodzi do nas kilku z ŁKS-u z wiadomością, że Niemcy czekają na nas pod stadionem. Idziemy razem z nimi, jednak znajdujemy szwabów na bocznym boisku. Pierwszy w ich stronę skoczył jeden z Legii z okrzykiem „Legia Warsaw!”, i ci uciekli... Do akcji wkroczyły psy, a Niemcy bili im brawo, podobnie jak wtedy, gdy policja odnosiła im flagę... Ciekawe, co by sobie pomyśleli o nas Niemcy, gdyby nie nasze akcje? Teraz ogólna mobilizacja się nie udała, ale może następnym razem?”



NASZE



AKCJE



Oprócz meczów Lechii „trochę” ostatnio bawimy się przy innych okazjach, jak np. spotkania u siebie i na wyjeździe gdyńskiej arki. I tak było też w dzień derbów arka - Bałtyk.

Jadących na derby tczewskich fanatyków areczki zaatakowali na jednej z trójmiejskich stacji kolejowych chuligani Lechii. Około 20 śledzi zostało rozbitych w pył. Kilku zdołało uciec i ukryć się do czasu przybycia policji, ale większości nie... - duża krzywda tym się stała. Śledzie potracili szale i... podobno flagi - ale gdzie one się znajdują - nie wiadomo... Więc mieli je, czy nie? Zagadka.

Trzeba jednak poświęcić miejsce na opisanie zachowania śledzi już po akcji. Otóż gdy kilku naszych, którzy nie zdołali uciec z dworca przed przyjazdem psów, prowadziła w kajdankach policja, śledzie (nie pytani przez psów) krzyczeli pokazując jednego z prowadzonych Lechistów „Ten tam był, to ten!”... A za chwilę chłopak z Lechii jeszcze został uderzony przez jednego z tych, śmiesznych arkatowych konfidentów... I co teraz powiedzą o „swoich ludziach” „wodzowie” z Ejsmonda?! „W całej Polsce dobrze znani, konfidenti - chuligani” - tak powinni mieć na szalach napisane. Bravo arka.

Tego samego dnia wieczorem chuligani Lechii zatrzymali na trójmiejskich torach pociąg pośpieszny jadący z gdyni do Krakowa. Lechiści mieli nadzieję znaleźć tam kibiców Polonii Warszawa, Broni Radom i Cracovii Kraków. Znalezione jedynie kilku tych ostatnich - efekt podobny jak z tczewskimi śledziami. Pewien czas po tym telefony kibiców Lechii do przyjaciół z Wisły zaczynały się od słów „Złaziście żydów!”. Złaziliśmy, szkoda, że tylko kilku...

ZGODY



UKŁADY

Układy, zgody, przyjaźnie... Mnóstwo ich w polskim kibicowskim światku. Nie ma chyba kibiców klubu, którzy by nie mieli z kimś zgody. Gdziekolwiek i do kogokolwiek skieruje się pytanie „Z kim macie zgodę?” zawsze padnie odpowiedź, albo też cały wykład na temat zgód tego klubu „Z tymi to tylko dlatego, bo...”, a z tymi to właściwie nie..., a z tymi...” itd.

Zgody czy układy teraz tworzą duże grupy, tzw. obozy, które podczas turniejów zachowują się razem jak jeden klub. W obecnych przyjaźniach pomiędzy kibicami powstaje jednak wiele prawie absurdalnych sytuacji, które znajdziecie podczas lektury poniższej listy polskich przyjaciół.

Poszczególne kluby ułożono alfabetycznie, także alfabetycznie ułożono listy przyjaciół. Na równi potraktowano kluby mające oficjalne zgody, jak również „po cichu”, czy półoficjalnie jeżdżące na mecze danego klubu, jak np. Motor i Dozamet w przypadku Śląska.

Lechia Gdańsk - Gryf Słupsk, Pomezania Malbork, Śląsk Wrocław, Wisła Kraków.

arka gdynia - Broń Radom, Cracovia Kraków, GKS Tychy, Gryf Wejherowo, Gwardia Koszalin, Korona Kielce, Lech Poznań, Polonia Bytom, Polonia Warszawa, Wisła Tczew, Zagłębie Lubin.

Bałtyk Gdynia - Stomil Olsztyn.

Chrobry Głogów - Petrochemia Płock, Widzew Łódź

Cracovia Kraków - arka gdynia, Korona Kielce, Lech Poznań, Polonia Warszawa, Sandecja Nowy Sącz, Stal Mielec, Tarnovia Tarnów.

Elana (również Aparator) Toruń - Ruch Chorzów.

GKS Bełchatów - Hutnik Kraków.

GKS Katowice - Avia Świdnik.

GKS Tychy - arka gdynia, KP Wałbrzych, ŁKS Łódź, Stal Mielec, Zawisza Bydgoszcz.

Górnik Zabrze - Wisłoka Dębica.

Gryf Słupsk - Lechia Gdańsk.

Gwardia Koszalin - arka gdynia.

Hutnik Kraków - GKS Bełchatów.

KP Wałbrzych - arka gdynia, GKS Tychy, Polonia Świdnica.

Korona Kielce - arka gdynia, Cracovia Kraków, Polonia Warszawa.

Krisbut Myszków - Ruch Chorzów.

Lech Poznań - Amica Wronki, arka gdynia, Cracovia Kraków, Górnik Konin.

Legia Warszawa - Pogoń Szczecin, Polonia Elbląg, Zagłębie Sosnowiec.

ŁKS Łódź - Cracovia Kraków, GKS Tychy, Stal Mielec, Zawisza Bydgoszcz.

Miedź Legnica - ŁKS Łódź.

Odra Opole - Polonia Bydgoszcz, Polonia Bytom, Zagłębie Lubin.

Petrochemia Płock - Chrobry Głogów, Widzew Łódź.

Pogoń Szczecin - Legia Warszawa, Zagłębie Sosnowiec.

Polonia Bydgoszcz - Odra Opole.

Polonia Bytom - arka gdynia, Odra Opole.

Polonia Przemyśl - Wisła Kraków.

Polonia Warszawa - arka gdynia, Cracovia Kraków, Korona Kielce.

Pomezania Malbork - Lechia Gdańsk.

Raków Częstochowa - Zagłębie Lubin.

Ruch Chorzów - Elana Toruń, Hetman Zamość, Krisbut Myszków.

Stal Mielec - Cracovia Kraków, GKS Tychy, ŁKS Łódź

Stomil Olsztyn - Bałtyk Gdynia.

Śląsk Wrocław - Dozamet Nowa Sól, Kuźnia Jawor, Lechia Gdańsk, Motor Lublin, Orzeł Ząbkowice, Rokita Brzeg Dolny, Wisła Kraków, Zawisza Sulechów.

Unia Leszno - Włókniarz Częstochowa.

Widzew Łódź - Chrobry Głogów, Karpaty Krosno, Petrochemia Płock.

Wisła Kraków - Jagiellonia Białystok, Lechia Gdańsk, Polonia Przemyśl, Śląsk Wrocław.

Wisła Tczew - arka gdynia.

Włókniarz Częstochowa - Unia Leszno.

Zagłębie Lubin - arka gdynia, Odra Opole, Raków Częstochowa.

Zagłębie Sosnowiec - Legia Warszawa.

Zawisza Bydgoszcz - GKS Tychy, ŁKS Łódź, Raków Częstochowa, Zagłębie Lubin.

Plebiscyt "Lechisty"

Oto wyniki Waszego głosowania! W kategorii najlepszych wyniki przedstawiamy bez nas - Ultras Lechia (ale wiadomo, które by było to miejsce...). Komentarz pozostawiamy Wam.

Najlepsi kibice w Polsce wg Ultras Lechia

1. Legia Warszawa
2. Lech Poznań
3. Śląsk Wrocław
4. arka gdynia
5. Pogoń Szczecin
6. Wisła Kraków
7. Cracovia Kraków
8. Zagłębie Sosnowiec
9. Ruch Chorzów
10. ŁKS Łódź

Najbardziej zniechęceni przez Ultras Lechia

1. arka gdynia
2. Pogoń Szczecin
3. Zawisza Bydgoszcz
4. Lech Poznań
5. Widzew Łódź
6. Cracovia Kraków
7. Ruch Chorzów
8. Motor Lublin
9. GKS Katowice
10. ŁKS Łódź

Nagrody wylosowali: **Robert K. - Sopot**
Wojciech T. - Zaspa
Mariusz W. - Zaspa.

Zainteresowanych prosimy o listowny kontakt z redakcją.

"Szalikowcy"®

JEST JUŻ NUMER TRZECI!

W sierpniu ukazał się kolejny, trzeci numer jedyne w Polsce, Oficjalnego Magazynu dla Kibiców "Szalikowcy". W "trójce "Szalikowców" na okładce zobaczysz nas - Ultras Lechia - w kolorze, a w środku znajdziesz jak zwykle artykuły o czołówce polskich ultras (m.in. również o nas) i 16 kolorowych zdjęć.

"Szalikowcy", najlepiej wydanych w Polsce, kupisz w redakcji i w punktach sprzedaży "Lechisty". Nie czekaj - kupuj!

Ultras w Europie

Bajen Fans



Bajen Fans są grupą kibicującą zespołowi Hammarby IF ze Sztokholmu, stolicy Szwecji. Hammarby ma biało-zielone barwy i dzięki nim, podobnie jak my, zostali wytypowani do wstąpienia do organizacji zrzeszającej biało-zielonych kibiców całej Europy „The European Greens”.



Oto historia Bajen Fans. W latach 70-tych zespołowi Hammarby zaczęło przybywać sympatyków. Pierwsza grupa sympatyków powstała w 1953, nosiła nazwę „sympatycy Hammarby Support”. Jej członkowie brali za wzór kibiców z Anglii, nie byli zaangażowani w awantury i robienie rozgłosu, lecz odcinali się od młodszej części kibiców Hammarby, która za przemoc była odpowiedzialna.

W 1980 roku doszło do spotkania na szczycie ligi szwedzkiej, pomiędzy Hammarby a zespołem z Landskrony. Sympatycy Hammarby liczyli na zwycięstwo. Stało się inaczej. Landskrona objęła prowadzenie, a strzelec bramki podbiegł do kibiców Hammarby i pokazał im wyprostowany środkowy palec swojej dłoni... Ci zaczęli szaleć, rzucać butelki i inne przedmioty na boisko, walczyć z policją, gdyż próbowali dostać się do piłkarza, który ich obraził. Po tych wydarzeniach Hammarby Support odcięło się od rozrabiającej młodzieży. Gdy na następny mecz wyjazdowy nie zostali zabrani ci młodszy, narodziła się idea zorganizowania czegoś dla młodszych kibiców Hammarby. I narodziła się organizacja Bajen Fans.

Lechiści

Początkowo marzyli o liczbie 500 członków, ale w pierwszym roku było ich aż 1300. Pod koniec lat 80-tych klub i kibice przeżywali kryzys formy i było ich zaledwie 400. Planowano zakończyć egzystencję Bajen Fans. Ale od 1990 roku znów przybyło kibiców i teraz liczba Bajen Fans to około 4000 członków. Są największą grupą w Szwecji.

Obecnie zespół Hammarby gra w drugiej lidze, gdyż został karnie zdegradowany w zeszłym roku z pierwszej ligi za chuligańskie wybryki swoich sympatyków - Bajen Fans. A zeszły rok był rokiem szczególnym dla Hammarby...

Tylko 12 spotkaniom sezonu '95 (liga szwedzka gra systemem wiosna - jesień) z rozegranych 26 nie towarzyszyły awantury. Podczas pozostałych 14 zanotowano wiele incydentów z udziałem sympatyków Hammarby, takich jak walki z policją - 13 policjantów ciężko ranionych w ciągu tego roku oraz 7 policyjnych samochodów nadających się tylko do kasacji; niszczenie urzędzeń komunalnych, gdy potrzebowano czegoś do walki z policją lub wrogimi kibicami, m.in. przy okazji derbowych spotkań z Djurgarden czy AIK rozebrano większość płotów w okolicach stadionów...

Najciekawszym spotkaniem sezonu '95 był rewanżowy mecz z IFK Goeteborg. Po meczu około 300 BF czekało na 200-osobową grupę Blue Angels z Goeteborga. Ponieważ mieli policyjną obstawę, BF zaatakowali policję i potem walki z nią trwały przez parę godzin. Blue Angels to jedni z największych wrogów BF. Przed pierwszym meczem w Goeteborgu 60 BF zaatakowało pub sympatyków IFK. Walka trwała prawie godzinę, potem wielu kibiców aresztowano.

W tamtym sezonie BF przerwali mecz z Djurgarden wtargnięciem na płytę boiska - na zdjęciach.



W przyszłym roku kibice Hammarby będą świętować setną rocznicę powstania ich klubu. Z tej okazji chcą zaprosić do siebie wszystkich biało-zielonych fanatyków Europy na pierwszy mecz sezonu '97 w kwietniu. Już porosyła zaproszenia po Europie.

My, Ultras Lechia, także już otrzymaliśmy zaproszenie od BF, a konkretnie od Mikaela z podgrupy Viking. Viking zapewniają nocleg u siebie w domach, a także bilety na mecz na którym oficjalnie uroczystie uczczone będzie 100 lat istnienia Hammarby IF. Koszt takiej „wycieczki” to byłby przejazd prosem oraz wyżywienie. Warto o tym poważnie pomyśleć, a na konkrety przyjdzie czas - to za ponad pół roku.

Na podstawie informacji Markusa Knodta i Mikaela Hallboma z Bajen Fans

**Redakcja dziękuje wszystkim, którzy wnieśli wkład
w powstanie siódmego numeru**

Czasopisma Ultras Lechia Gdańsk

"Lechista".

**A byli to: HUBERT, HUGO i ŁĘGOWO - Ultras Lechia Gdańsk,
KUBA - Warriors, Legia Warszawa, MAREK - Ultras Włókniarz Częstochowa,
oraz: MARKUS i MIKAEL - Bajen Fans, Hammarby Sztokholm.**

**POZDRAWIAMY
WSZYSTKICH FANATYKÓW
Lechii Gdańsk**

**oraz kibiców Śląska Wrocław, Wisły Kraków,
Pomezanii Malbork, Gryfa Słupsk i Sportingu Lizbona!**

**REDAKCJA NIE ODPOWIADA ZA TREŚCI I SKUTKI
ZAMIESZCZANYCH W "LECHIŚCIE"
TEKSTÓW I OGŁOSZEŃ.**

Piszcie do nas na adres :

**"Lechista"
PO BOX 41
80250 GDAŃSK 44
POLSKA**